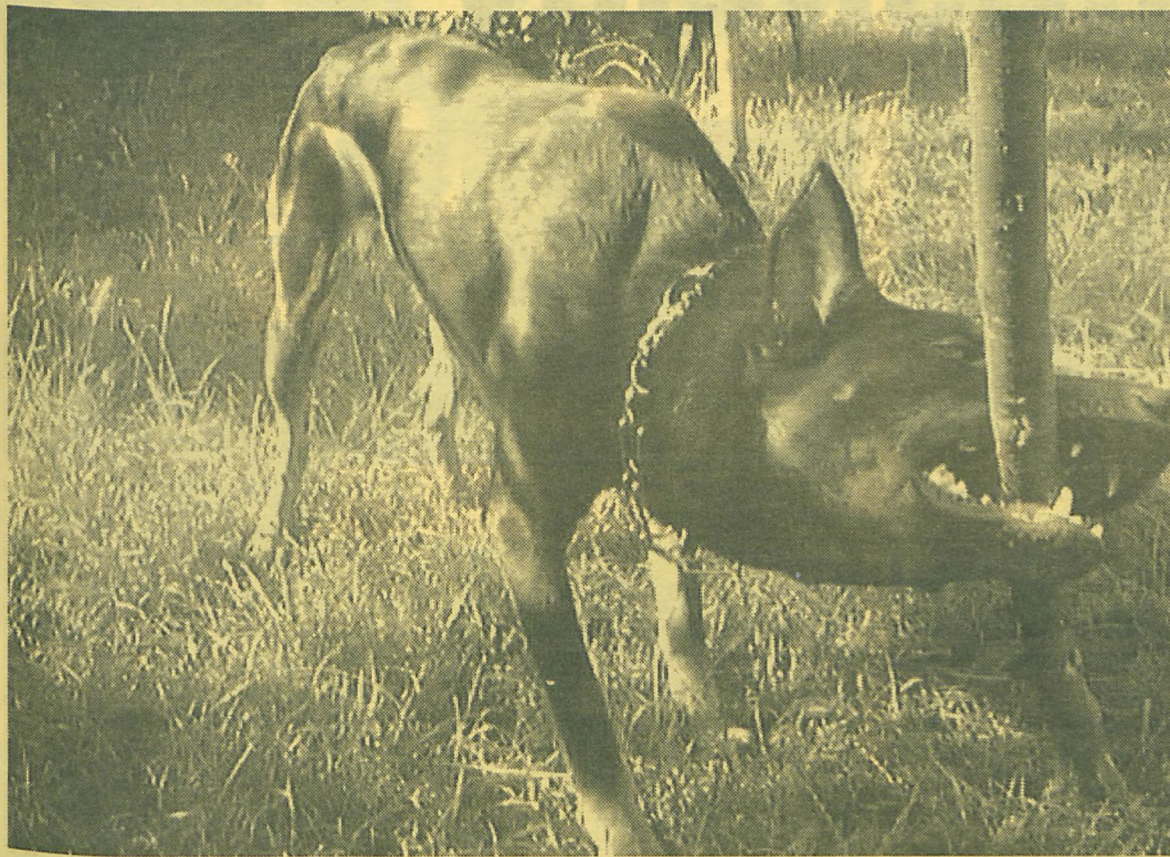


Zezwolenia na złe psy



Powstała już lista 11 niebezpiecznych ras psów, na których posiadanie trzeba będzie mieć zezwolenie. Projekt rozporządzenia regulującego zasady trzymania agresywnych psów ma jednak, zdaniem kynologów wiele niedomówień. - Kogo ma chronić ta lista, psy czy ludzi? - pyta Aldona Gałęzka, prezes Związku Kynologicznego, oddziału w Kaliszu.

Czytaj na str. VII

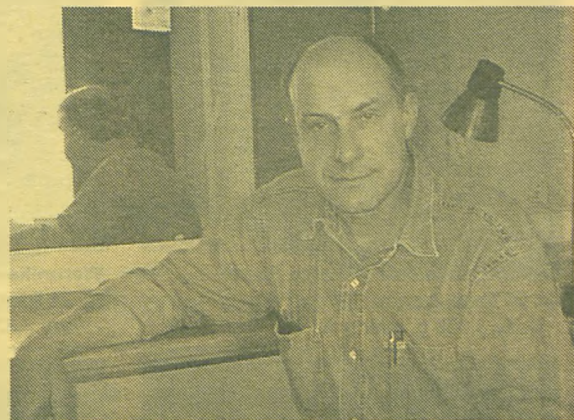
Czasami mam dość śpiewania

Uważam, że dzieciom potrzebna jest dobra muzyka. Dzieci to tak samo ważna publiczność, jak młodzież czy dorośli. Jeśli wyrastają z fajnymi piosenkami, to uczą się odpowiedniego odbioru. W dzieciństwie słuchałam raczej tradycyjnych utworów, które od lat śpiewały babcie. To też oczywiście jest potrzebne, ale w tej chwili dzieci żyją w klimacie telewizji muzycznej, teledysków, muzyki rozrywkowej. Potrzebne im są bardzo nowoczesne piosenki.

Czytaj na str. VI



Aktor musi mieć szczęście



Nigdy nie marzyłem o tym, żeby być aktorem i występować. Chociaż zawsze mi się to podobało. Poza tym aktorstwo towarzyszyło nam przez całe życie, bo od dziecka jeździliśmy za ojcem.

Rozmowę z PIOTREM MACHALIĆĄ publikujemy na str. V

110 plus 1



Na ścianach dyplomy, na wieszaku mundur strażacki z odznaczeniami. Wśród dyplomów - przyznany w 1982 roku przez Zarząd Główny Ochotniczych Straży Pożarnych, o nadaniu godności Członka Honorowego Związku. Wśród licznych odznaczeń - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Ich właściciel, Stanisław Chwaliński, liczy 92 lata. Jest najstarszym strażakiem Jarocina.

Czytaj na str. IV



Jagoda Duda z Roszkówka
ur. 21 lipca, o godz. 4⁴⁰
- waży 3.360 g, mierzy 54 cm



Weronika Joanna Kowalska z Jarocina
ur. 26 lipca, o godz. 0¹⁰
- waży 2.760 g, mierzy 52 cm



Oskar Jacek Gibki z Jarocina
ur. 25 lipca, o godz. 7⁵⁵
- waży 3.540 g, mierzy 54 cm



syn Iwony Regulskiej z Witaszyc
ur. 27 lipca, o godz. 9²⁵
- waży 3.190 g, mierzy 56 cm

Nasi milusińscy



Jakub Drzewiecki z Wolicy Pustej
ur. 21 lipca, o godz. 13⁵⁰
- waży 3.050 g, mierzy 51 cm



Weronika Józefiak z Wilkowyi
ur. 21 lipca, o godz. 10⁰⁰
- waży 3.870 g, mierzy 58 cm



Szymon Czerznik z Ruska
ur. 22 lipca, o godz. 11⁵⁵
- waży 3.020 g, mierzy 54 cm



córka Danuty Suchorskiej z Chrzana
ur. 27 lipca, o godz. 9³⁵
- waży 3.480 g, mierzy 57 cm



Grzegorz Chudziński z Żerkowa
ur. 22 lipca, o godz. 8¹⁵
- waży 3.590 g, mierzy 55 cm



Anna Sowińska z Ruska
ur. 21 lipca, o godz. 1²⁰
- waży 2.860 g, mierzy 53 cm




syn Aliny Szymczak ze Sławoszewa
ur. 26 lipca, o godz. 23⁰⁵
- waży 2.950 g, mierzy 54 cm



Jakub Kusyk z Jarocina
ur. 25 lipca, o godz. 10¹⁵
- waży 3.560 g, mierzy 53 cm

Horoskop dla dzieci urodzonych w dniach 21 - 27 lipca 1998 r.

 Dzieci urodzone w tych dniach, z pełnym impetem otwierają nowy znak, a jest to "Lew". Ich charaktery są ziemne, a zachowania skrajne. Pod wpływem nastroju potrafią w jednej chwili przemienić się z łagodnego kotka w rozjuszonego lwa, ale też i z pyszałka w człowieka skromnego. Lwy, jak to lwy, starają się już w dzieciństwie innych dostosować do siebie, są również tak samo żądni sławy. Pomaga im w tym silny charakter, wódzony wręcz autorytet i umiejętność celnej argumentacji. Same zaś, są niezwykle odporne na wpływy innych ludzi. Uważają, i często jest to zgodne z faktem, że ich ocena jest najwłaściwsza i nie podlega weryfikacji. Są to dzieci odznaczające się ogromną intuicją i umiejętnością poznawania tajemnic bytu. Jeżeli już ulegają komuś lub czemuś, to będą to nastroje religijne i mistyczne. Te "lwiątko" nie są materialistami, chętnie obdarowują przyjazne im osoby, jak również same chętnie korzystają z radości życia, nie żalując pieniędzy na swoje uciechy. Życie i pracę traktują, jak szuler grę w kości, raz z górką, a innym razem ciężka wspinaczka na nią. Jedno i drugie daje im tyle samo radości. To wieczni optymiści, którzy nie załamują się tak przyziemnymi sprawami, jak chwilowy brak gotówki czy nie wystarczające kieszonek.

Lwy z końca lipca bardzo lubią podróże. Fascynuje je poznawanie nowych krajów, kultur, ludzi, choć jednocześnie cieszy je tak prozaiczne zajęcie, jak wędkarstwo. Bardzo cenią sobie drobne prezenty i dopingują je pochwały, natomiast ostra krytyka doprowadza je do pasji. Panna "Lew", jest osobką dumną, co wynika z poczucia własnej godności, nigdy zarozumiałstwa. Sposób poruszania się, gestykulacji i mimiki, to znamiona wielkiej damy. Jest na ogół zgrabna, ładna i elegancka. Posiada ciepły typ urody i ładną cerę. Trochę kłopotów będą przysparzać jej włosy, ale z tym mankamentem sobie poradzi. Chłopcy zaś, to od urodzenia, prawdziwi światowcy, później wręcz "lwy salonowe", elegancy i szarmanccy, o zniewalającym uśmiechu, mają niezawodne wyczucie stylu i tego, co piękne.

Dzieci obu płci natura obdarzyła inteligencją analityczną, pozwalającą im na dogłębne badanie wydarzeń i wydawanie słusznych ocen. W grupie tej rodzi się wiele talentów artystycznych, działaczy społecznych, polityków i wyrafinowanych biznesmenów.

Zdrowie dobre, ale pamiętać należy, że zależne jest od stanu psychicznego. Słaby punkt to kręgosłup, trzeba pilnować, aby dzieci zachowywały prawidłową sylwetkę. Naprawdę można rodzicom tych dzieci szczerze pogratulować. Mają i mieć będą coraz więcej powodów do dumy ze swoich małych lwiattek.

SABA



córka Jolanty Łączniak z Bielejewa
ur. 24 lipca, o godz. 8⁵⁵
- waży 3.250 g, mierzy 56 cm



syn Anny Filipiak z Dobieszczyzny
ur. 26 lipca, o godz. 10¹⁰
- waży 3.530 g, mierzy 56 cm



córka Małgorzaty Pogorzały z Dobieszczyzny
ur. 20 lipca, o godz. 11⁵⁰
- waży 3.850 g, mierzy 55 cm

Zdjęcia publikowane są za zgodą rodziców

Zdjęcia Lidia Sokowicz



Redaktor naczelny: Piotr Piotrowicz. Redaktor prowadzący: Anna Kopras-Fijolek. Opracowanie graficzne: Beata Frąckowiak. Skład i łamanie: Dariusz Fijolek. Wydawca: Agencja Reklamowo-Wydawnicza "ALDUS", 63-200 Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17. Druk: Drukarnia Poznańska Sp. z o. o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 868-95-17. Dział Reklamy: Artur Antczak, 63-200 Jarocin, ul. T. Kościuszki 8B, tel. (0-62) 747-47-47

Na ślubnym kobiercu

Zdjęcia FOTO Stachowiak



Roman Walendowski (Żerniki) - Beata Klubś (Kotlin)



Robert Pawlicki (Jarocin) - Marzena Bartniczak (Jarocin)

W okresie wakacji
tańsze życzenia
dla nowożeńców
i z okazji
narodzin dziecka
- **cena 35 zł**

Biuro Ogłoszeń „Gazety Jarocińskiej”
63-200 Jarocin, Rynek - Ratusz, tel. 747-23-14
Czynne codziennie: 9⁰⁰ - 16⁰⁰, sobota 10⁰⁰ - 12⁰⁰

Sędziwe urodziny

102 rocznicę urodzin obchodziła Joanna Driemel z Kruczynka.

Pani Joanna jest najstarszą mieszkanką gminy Nowe Miasto. Doczekała się 9 dzieci, 17 wnuków i 32 prawnuków. Mieszkała przez wiele lat w Paniencie, gdzie jej mąż był zawiadowcą stacji. Po jego śmierci przeniosła się do Kruczynka i do dziś mieszka z jedną z córek. Pani Joanna cieszy się dobrym zdrowiem, całymi dniami słucha radia.

O solenizantce z Kruczynka nie zapomnieli wójt gminy, Aleksander Podemski i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Nowym Mieście, Bożena Kaczmarek. Osobiście złożyli jej życzenia wręczając kwiaty i słodczyce oraz szampana, którego wraz z sędziwą jubilatką wypili na jej cześć.

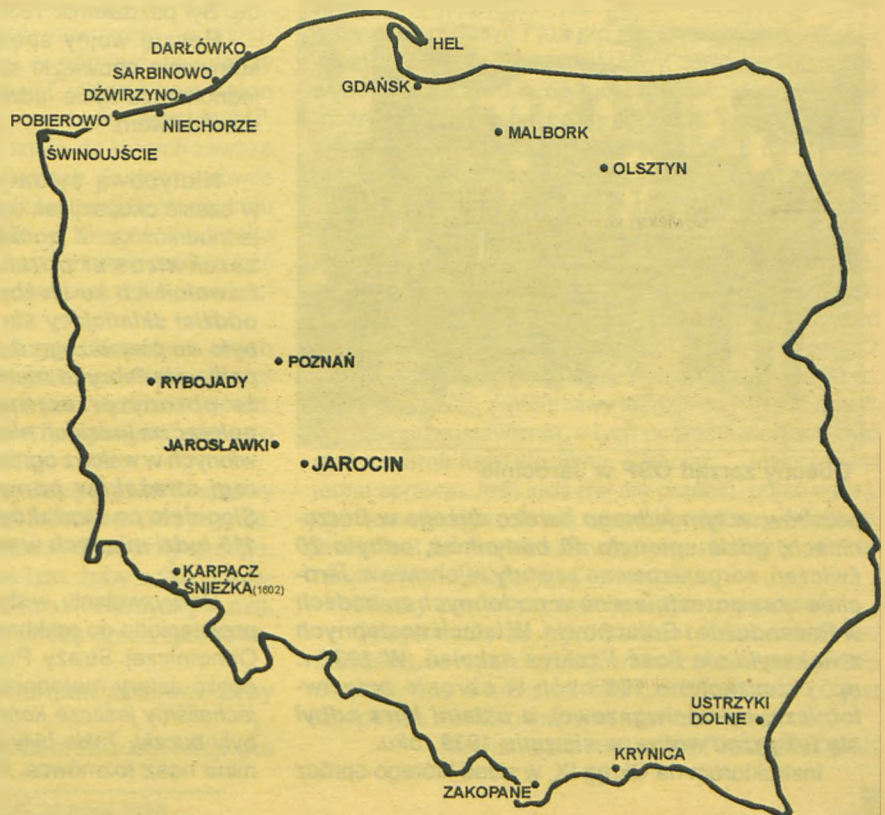
(jn)

Wakacyjne szlaki

Do naszej zabawy w „Wakacyjne szlaki” przyłączyli się kolejni Czytelnicy. Znad Bałtyku otrzymaliśmy pozdrowienia od Eweliny Kubasik, Karola Urbanowicza z Panienci, Mileny Sokowicz z Lubinii Małej. Dotarły do nas również widokówki z gór. W Ustrzykach Dolnych wypoczywają państwo Piątkowscy, Wesołkowie i Paczkowscy z Wilkowyi.

W Jarosławkach spędzają wakacje Patrycja i Bernadetta Wieruszewskie z Zalesia, w Malborku - Sławek Gramała z Jarocina, a w Poznaniu - Sylwia Friebe.

Wszystkich, którzy chcą się włączyć do naszej zabawy, prosimy, żeby na adres „Gazety” nadsyłali kartki pocztowe i listy ze swojego wakacyjnego odpoczynku (ul. Kościuszki 8B, 63-200 Jarocin). Czekamy też na listy z opisem miejsc, które warto zobaczyć i w których można przeżyć ciekawą przygodę. Prosimy o podawanie swoich adresów zamieszkania. We wrześniu rozlosujemy atrakcyjne nagrody.



110 plus 1

Na ścianach dyplomy, na wieszaku mundur strażacki z odznaczeniami. Wśród dyplomów - przyznany w 1982 roku przez Zarząd Główny Ochotniczych Straży Pożarnych, o nadaniu godności Członka Honorowego Związku. Wśród licznych odznaczeń - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Ich właściciel, Stanisław Chwaliński, liczy 92 lata. Jest najstarszym strażakiem Jarocina.



Druh Stanisław Chwaliński liczy 92 lata

Ochotnicza Straż Pożarna w Jarocinie świętuje 110-letni jubileusz, ale metrykę ma o rok starszą. W jednodniówce, wydanej w 1987 roku, z okazji 100-lecia jarocińskiej OSP, możemy wyczytać: **Ochotnicza Straż Pożarna w Jarocinie powstała w 1887 roku. 14 lipca tego roku z inicjatywy ówczesnego burmistrza Magnusa Goldenringa odbyło się zebranie założycielskie, a 25 lipca przyjęto statut, który został**

zatwierdzony przez magistrat 5 sierpnia. Pierwszym naczelnikiem został Moldenheuer. Fragment ten można potraktować jako streszczenie zapisu historycznego. Ostatni świadczenie tamtych wydarzeń zmarli w okresie międzywojennym.

Druh Stanisław Chwaliński wstąpił do straży w 1927 roku. - "Dopiero po roku uświadomiłem sobie, że jarocińskiej straży wybiła wtedy czterdziestka, czyli wiek dojrzały. Tak się złożyło, że czterdziestolecie obchodzono również z rocznym opóźnieniem, w 1928 roku. Kiedy zostałem strażakiem miałem 21 lat. Ale od dzieciństwa marzyłem o strażackim mundurze. Zresztą jak większość moich rówieśników. A było tak, że wystarczyło, aby ulicą przejechała zaprzężona w konie sikawka, to zbierali się ludzie. Dzieciaki biegały za strażakami. A w ogóle wszystko wyglądało inaczej niż teraz. Inny sprzęt, inne mundury, hełmy. Nie było jeszcze syren, tylko buczi..." - wspomina dzisiaj pan Stanisław.

Okres międzywojenny to czas niezwykle intensywnej służby strażackiej. Fragment wspomnianej jednodniówki: **W 1933 roku np. jechano do 13**



Obecny zarząd OSP w Jarocinie

pożarów, w tym jednego bardzo dużego w Borzęcicach, gdzie spłonęło 40 budynków, odbyto 20 ćwiczeń, zorganizowano zawody rejonowe w Jarocinie oraz uczestniczono w podobnych zawodach w Racendowie i Gołuchowie. W latach następnych zwiększyła się ilość i zakres szkoleń. W 1937 r. np. przeszkolono 100 osób w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, a ostatni kurs odbył się tuż przed wojną, w sierpniu 1939 roku.

Instrukctorem na Okręg IX, w skład którego oprócz

Jarocina wchodziły straże z Witaszyc, Racendowa, Żerkowa, Cielczy, Łuszczanowa, Mieszkowa i Wilkowyi, był kapitan Czapski, który dojeżdżał z Poznania.

Stanisław Chwaliński, oprócz udziału w akcjach ratowniczych i gaśniczych, uczestniczył we wszystkich szkoleniach, aż do wybuchu wojny. - "W początkach września 1939 roku uciekałem rowerem w kierunku Warszawy. Naloty, bombardowania. To trudno opisać. Znalazłem się w Puszczy Kampinoskiej. Było tam wielu uciekinierów, także z Jarocina. Podczas postoju, wyczerpany do granic ostateczności, usłyszałem znajomy głos. Ktoś wołał mnie po imieniu. Zobaczyłem postać kapitana Czapskiego. I tak znalazłem się w oblężonej stolicy, aby tam, wśród bomb, w samym środku piekła, wypełniać to, co jest strażackim obowiązkiem - Bogu na chwałę, bliźniemu na ratunek." - kontynuuje wspomnienia.

Druh Chwaliński został już po wojnie odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, właśnie za bohaterską służbę pożarniczą w oblężonej Warszawie. Także ładnych parę lat po wojnie dowiedział się, że jego niezastąpiony instruktor, a potem dowódca, kapitan Czapski, zginął w Powstaniu Warszawskim. Dokładnie - 5 września 1944 roku.

Dobrze dziś pamięta dzień kapitulacji Warszawy. I jeszcze to, że kiedy wyjeżdżał - tym samym rowerem - z Warszawy do Jarocina, wznoszono właśnie trybunę dla Hitlera, który miał wkrótce przyjmować defiladę. Był październik 1939 roku.

Resztę wojny spędził w Jarocinie. Wypełniał sumiennie obowiązki strażaka, ratując mienie i niejednokrotnie życie ludzkie, choć wolałby pod innym dowództwem.

Nietypową sytuację jarocińskich strażaków w czasie okupacji tak opisuje cytowana już wcześniej jednodniówka: **Z początkiem 1940 roku okupant zarekwirował polskim strażakom mundury i zwolnił ich ze służby. Jednocześnie utworzono oddział składający się wyłącznie z Niemców. Tak było do pierwszego dużego pożaru. W czasie gdy paliła się fabryka mebli w Jarocinie, okazało się, że obrony przeciwpożarowej nie można już opierać na ludziach nieprzygotowanych i niezaprzygotowanych w walce z ogniem. Fabryka spłonęła, a w szeregi strażaków ponownie powołano Polaków. Sięgnięto po strażaków z długoletnim stażem oraz 115 ludzi młodych w wieku od 17 do 30 lat.**

Po wyzwoleniu, w styczniu 1945 roku, natychmiast przystąpiono do reaktywowania jarocińskiej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. - "Cudem udało się ocalić cztery motopompy. Do pierwszych pożarów jechaliśmy jeszcze końmi, do alarmowania używane były buczi. Takie były powojenne początki" - wspomina nasz rozmówca. Pierwsze zebranie odbyło się

2 lutego. W składzie pierwszego powojennego zarządu znaleźli się: Stanisław Chwaliński jako komendant, Mieczysław Sierszuła - zastępca, Antoni Jakuboszczak - gospodarz i Stefan Pszeniczny - sekretarz.

Nastał czas niezwykle ciężkiej służby. - "Każdego roku przeciętnie wyjeżdżaliśmy do 15 pożarów. Były tak wielkie pożary, jak choćby ten w 1950 roku. Paliła się wtedy roszarnia w Witaszycach. Gasiliśmy prawie całą dobę. Tak było prawie co roku, wciąż w pełnej gotowości. Rok 1959 był tragiczny..." - panu Stanisławowi trudno mówić.

Tego dnia jarocińscy strażacy jechali gasić pożar w Tomicach. Nie dojechali na miejsce. W Tarcach ulegli wypadkowi. Siedzący obok kierowcy druh Stanisław Chwaliński odniósł najcięższe obrażenia. Konieczna była amputacja prawej nogi. Kiedy wyjeżdżali z Jarocina, ani przez moment nie pomyślał, że to jego ostatnia akcja.

Najstarszy strażak w Jarocinie mieszka obecnie przy ulicy Śródmiejskiej. Do skromnego mieszkania, na drugim piętrze, wiodą drewniane, bardzo strome schody. Podejście na pewno nie jest odpowiednie dla inwalidy, dlatego pan Stanisław prawie nie wychodzi z domu. - "Odtąd mogłem służyć jedynie radą. Wypadek nie pozwolił mi już gasić pożarów i ratować ludzi. Czasem odwiedzają mnie starsi strażacy, ale już coraz rzadziej. Mam nadzieję, że w tym roku o mnie jeszcze nie zapomną..."

Świątlica jarocińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Trwa zebranie członków organizacji strażackiej. Druhowie omawiają program i organizację uroczystości jubileuszowych, które zaplanowano na niedzielę - 2 sierpnia. Będzie przekazanie i poświęcenie nowego samochodu, co prawda od dawna obiecane, ale dopiero w tym roku udało się władzom gminnym obietnicę spełnić. Właśnie to jest główną przyczyną, że uroczystości zostały przesunięte o rok. - "Obchody



Awers i rewers sztandaru jarocińskiej OSP

poświęcone są 110 - rocznicy, a powinno być 110 plus 1." - żartują niektórzy. Za to program, który zaprezentują na rynku, przedstawia się atrakcyjnie. Można jedynie zdradzić, że widzów czeka niespodzianka w stylu retro. Warto więc przyjść.

Prezes Zarządu, Stanisław Woźniak, prowadzi zebranie w stylu odprawy wojskowej. Każdemu przydziela określone zadania. Wymienia zaproszonych gości. - "Nie możemy zapomnieć o naszym najstarszym druhu. Ma przecież 92 lata i jest inwalidą, więc wymaga szczególnej opieki." Po czym wyznacza dwóch druhów, którzy będą się w czasie uroczystości opiekować najstarszym strażakiem Jarocina.

PIOTR MARCHWIAK

*Aktualnie jarocińska jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej liczy 70 członków czynnych i 12 honorowych. Zarząd tworzą: Stanisław Woźniak - prezes, Leszek Majkowski - naczelnik, Sebastian Jajczyk - z-ca naczelnika, Mirosław Stopikowski - sekretarz, Stefan Marcinkowski - skarbnik, Andrzej Gmurczak - gospodarz, Władysław Bąk - członek. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Mieczysław Głębocki, Franciszek Gasik i Jan Wojtkowiak.

Aktor musi mieć szczęście

Rozmowa z PIOTREM MACHALICĄ. Aktor wystąpił podczas tegorocznych Kaliskich Spotkań Teatralnych w sztuce Dennisa Lumborga "Eddie E."

"Eddie E." to pierwszy monodram w pana karierze aktorskiej. Dlaczego zdecydował się pan zagrać tę rolę?

Właściwie nie ma jakiejś szczególniejszej historii. Nie miałem większego wyboru. Nigdy nawet nie powstała w mojej głowie myśl, żeby zrobić monodram. Uważam bowiem, że monodram jest jedną z najtrudniejszych form uprawiania tego zawodu. Być może najtrudniejszą.

Dlaczego?

Jak jest przedstawienie, nawet dwuosobowe, zawsze siły się rozkładają, jest partner, jest się do kogo odnieść. Tutaj partnerem niestety albo na szczęście, po tych moich skromnych doświadczeniach - bo zagrałem tę sztukę dopiero dwadzieścia parę razy - jest widownia. Trzeba mieć na tyle siły, umiejętności, wiarę, że to, co opowiadam widowni, jest na tyle atrakcyjne, że mam prawo zająć im półtorej godziny z życia, jak już przyjdą do teatru. Staram się opowiedzieć publiczności tę historię. Tekst dostałem od dyrektora Rudzińskiego. Przeczytałem, bardzo mi się spodobał. Miałem to robić z reżyserem Markiem Sikorą. Niestety, pożegnał się z nami przedwcześnie. Wtedy odłożyłem tę sztukę.

Jednak wrócił pan do tego tekstu...

Tak, po roku. Pomyślałem, że jednak trzeba to zrobić, bo trzeba w ogóle coś zrobić ze sobą. Nie czekać, aż przyjdą jakieś propozycje, tylko jeśli jest dobry tekst, trzeba spróbować zmierzyć się z nim. Ale robiłem to tylko dlatego, że chodziło o ten tekst, a nie inny. Uważam, że ta historia jest warta tego, żeby ją opowiedzieć.

Musiał się pan nauczyć "tylko" pięćdziesięciu stron tekstu...

Nie było łatwo, bo bardzo nie lubię uczyć się tekstu na pamięć.

Jaki znalazł pan sposób na to, żeby go opanować?

Żadnego sposobu nie znalazłem. Ja mam specyficzny sposób uczenia się na pamięć. W teatrze, bo w kinie czy w telewizji to wygląda inaczej. W teatrze tekst wchodzi mi do głowy, jeśli się z czymś kojarzy - z sytuacją, z reakcją partnera. Tak, żeby się nauczyć na pamięć przychodzi mi bardzo ciężko. A tu niestety taka była właśnie sytuacja, że trzeba było sobie wbić tekst na blachę do łba. Jakoś mi się udało. Siedziałem po parę godzin dziennie i uczyłem się.

Znalazłem reżysera, który uważałem, że nadaje się do tego najlepiej - Grzesia Warchoła. Przystąpiliśmy do roboty, kompletnie nie wiedząc, co z tego wyjdzie. Aż do pierwszego przedstawienia z publicznością nie wiedzieliśmy, ile ta sztuka tak naprawdę trwa. Okazało się, że półtorej godziny. Przedtem cały czas przerywaliśmy, cały czas czegoś szukaliśmy. Tutaj właściwie nie ma żadnych fajerwerków sytuacyjnych, bo być nie może. Facet siedzi albo stoi i opowiada. Szukaliśmy czegoś, żeby to uatrakcyjnić. A tu nie trzeba niczego uatrakcyjnić. Sam tekst jest atrakcyjny, jeśli się go atrakcyjnie opowiada.

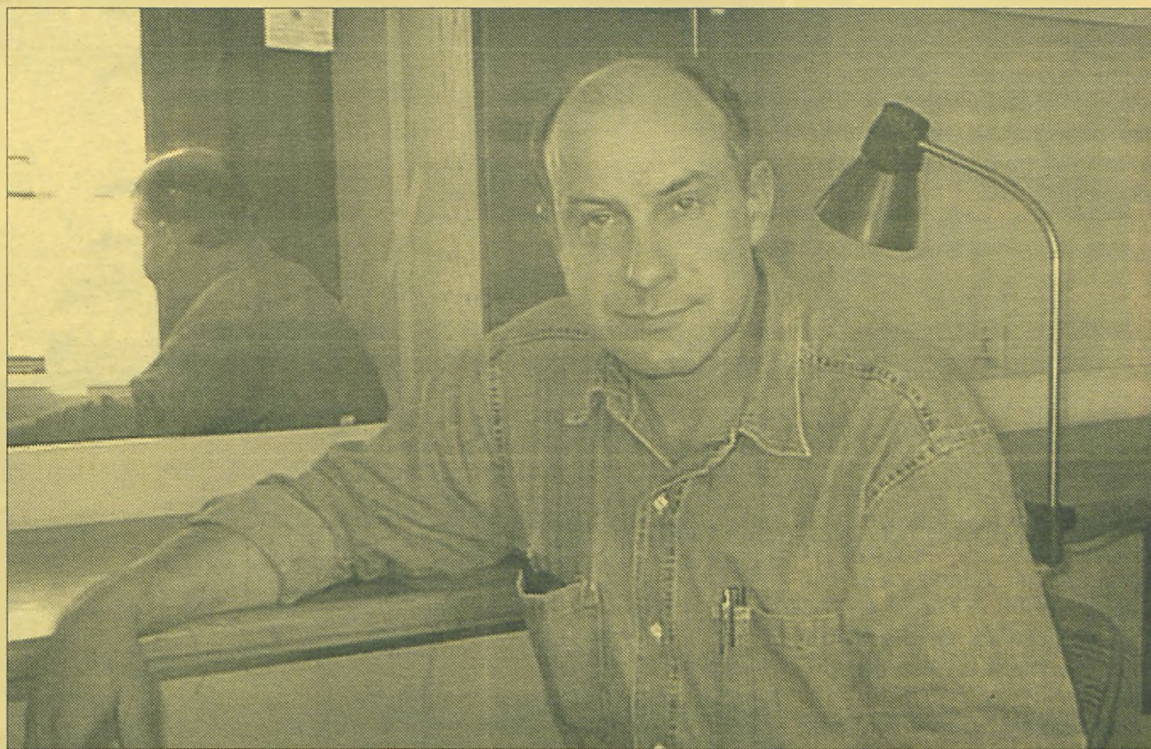
W czym Eddie, którego pan gra, jest panu najbliższy?

Ma świetny charakter, mimo że jest bardzo prostym człowiekiem. Nie jest żadnym inteligentkiem, ale jest fantastyczny. Bardzo kocha swój dom, żonę, swoje dzieci. Kocha życie, podoba mu się życie i nagle zostaje wmanewrowany w coś, co przerasta kompletnie jego wyobrażenia na ten temat, jakieś kretyńskie,

idiotyczne sytuacje. Zostaje pomówiony, oskarżony o rzeczy, które by mu do głowy nie przyszły, co świadczy o tym, jak kogoś, kto patrzy "po prostu" na świat i nie komplikuje go, jest otwarty, jak łatwo można kogoś dotknąć, skrzywdzić, wpędzić w sytuacje, w których on nie umie sobie poradzić i robi przy okazji różne głupie rzeczy, bo jest bezradny.

Którą ze swoich ról ceni pan najbardziej?

Wszystkie, bo jeśli dostają propozycję - czy w teatrze czy gdzieś indziej, biorę ją i już ją lubię. Nie zdarzyło mi się - ani w teatrze, ani w kinie, że brałem coś tylko po to, żeby zarobić parę złotych.



Fot. ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Oczywiście do niektórych ról czuję sentyment. Niektóre bardziej lubiłem grać, inne mniej. Te przedstawienia, które zapadły mi w pamięci, to między innymi: "Szklana menażeria", "Kapelusz pełen deszczu", "Kotka na rozpalonym blaszanym dachu", "Dwoje na huśtawce". To są sztuki, do których zawsze chętnie wracam we wspomnieniach. Cudowne chwile spędzone na scenie. Wychodziłem w dobrym nastroju z teatru. To były dobre sztuki, a nie coś, co trzeba było grać, a nie chciała na to przychodzić publiczność i nie wiadomo było, po co to się robi. A takie przedstawienia też były.

Wspomniał pan o sztukach "Kapelusz pełen deszczu" i "Kotka na rozpalonym blaszanym dachu", w których wystąpił pan razem z ojcem. Jak to jest, kiedy na scenie spotyka się syn z ojcem? Podwójna trema?

Udaje nam się oddzielać nasze prywatne sprawy od zawodowych. Staje dwóch zawodowców i pracuje. Z ojcem pracowało mi się dobrze, chociażby dlatego, że nie spędzaliśmy czasu na tym, żeby sobie powiedzieć, o czym ta scena jest. Rozumieliśmy się w mig. Oszczędzaliśmy dzięki temu trochę czasu i próbowaaliśmy, jak to zrobić najlepiej.

Czy to prawda, że został pan aktorem, żeby uciec przed wojskiem?

Oczywiście, że tak. Uważałem, że to jest kretyńska

instytucja. Wielu moich rówieśników - teraz to chyba się trochę pozmieniało - robiło wszystko, żeby nie iść do wojska. Mnie przed wojskiem - ponieważ byłem zdrowym chłopcem, miałem kategorię A - nic nie reklamowało. Tylko studia mogły mnie reklamować. A ponieważ nie miałem szczególnych zainteresowań w żadnym kierunku, pomyślałem, żeby spróbować dostać się na studia aktorskie. Oczywiście nie dawałem sobie żadnych szans, bo miałem taki okres, że za bardzo w siebie nie wierzyłem. Poszedłem i jednak się dostałem.

Czy ojciec miał jakiś wpływ na to, że wybrał pan akurat ten zawód?

Pewnie w genach coś się przeniosło. Jakbym się urodził w rodzinie kolejarza, pewnie zostałemby kolejarzem. Nigdy nie marzyłem o tym, żeby być aktorem i występować. Chociaż zawsze mi się to podobało. Poza tym aktorstwo towarzyszyło nam przez całe życie, bo od dziecka jeździliśmy za ojcem. Jak on zmieniał teatr, zmieniał miasto i my też. W pewnym momencie to się skończyło, musieliśmy z bratem iść do szkoły. Nie można było nadal tak się swobodnie poruszać i jeździć za ojcem. Męczyliśmy się. Potem ojciec jeździł już sam.

Jak udaje się panu łączyć życie zawodowe z życiem rodzinnym?

Czasem rzeczywiście brakuje na wszystko czasu, ale w tej chwili gdybym narzekał, że mam mało czasu dla domu, że za dużo pracuję, to bym grzeszył. Chociaż nie ukrywam, że teraz zbliża się koniec

sezonu, a ja jestem już tak zmęczony, że mam wszystkiego dosyć i już nic nie chciałbym robić. Ale wiem, że to jest okres przejściowy, zaraz będzie urlop, wypocznę i znowu będę mógł myśleć. Mówię, że nie można narzekać, bo czasy są takie, że jeśli komuś się udaje w tym zawodzie pracować i zarabiać pieniądze na życie, może sobie tylko pogratulować. Czasy nie są teraz dla aktorów proste. Mówię z pozycji faceta, który mieszka i pracuje w Warszawie, gdzie tych możliwości jest bardzo dużo. Jest radio, telewizja, dużo teatrów. Co mają powiedzieć koledzy z małych miast, którzy mają tylko teatr, którzy muszą żyć z tego teatru, nie mają żadnych innych propozycji? Co gorsze, nikt się tym nie interesuje. To były lata 60-te, kiedy reżyserzy z Warszawy jeździli do małych miast, oglądali przedstawienia, o tych przedstawieniach było głośno. Brali ludzi do filmu. Chociaż... Jeszcze jest jedna sprawa. Jeśli ktoś ma się przebić, pójść wyżej, być zauważonym, to się na pewno zdarzy. Niestety, taki to jest zawód, niesprawiedliwy i nierówny. Nic się nikomu nie należy w tym zawodzie.

Wierzy pan w szczęście w tym zawodzie?

Oczywiście, że tak. Bardzo dużo zależy od szczęścia, od różnych zbiegów okoliczności, oczywiście od pracy też, a także od talentu i od czegoś, co jest kompletnie nie do określenia - od tzw. iskry bożej.

Rozmawiała ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Czasami mam dość śpiewania

Rozmowa z piosenkarką - MAJKĄ JEŻOWSKĄ

Dlaczego śpiewa pani tylko piosenki dla dzieci?

Nikt tego nie robi w kraju na takim poziomie i tak długo. Uważam, że dzieciom potrzebna jest dobra muzyka. Dzieci to tak samo ważna publiczność, jak młodzież czy dorośli. Jeśli wyrastają z fajnymi piosenkami, to uczą się odpowiedniego odbioru. W dzieciństwie słuchałam raczej tradycyjnych utworów, które od lat śpiewały babcie. To też oczywiście jest potrzebne, ale w tej chwili dzieci żyją w klimacie telewizji muzycznej, teledysków, muzyki rozrywkowej. Potrzebne im są bardzo nowoczesne piosenki. Telewizja i radio proponują głównie utwory dla dorosłych, a więc dzieci są narażone na ich słuchanie, chociaż większość z nich nie rozumie sensu tych utworów. Śpiewają je, tańczą przy nich na dyskotekach, ale w gruncie rzeczy nie bardzo rozumieją, o co w nich chodzi, bo te piosenki nie są pisane z myślą o nich. Ja natomiast wybieram takie teksty, które mogą dzieci czegoś nauczyć, zwrócić ich uwagę na to, co jest im bliskie. Trudno powiedzieć, w jakim wieku te dzieci mają być. Dzieci powinny być jak najdłużej dziećmi. A teraz za szybko dorastają.

Czy to prawda, że dla dzieci śpiewa się trudniej niż dla dorosłych?

Potwierdzają to moi znajomi, których niedawno namówiłam na przygotowanie programu dla dzieci. Właśnie 1 czerwca występowaliśmy w Sali Kongresowej przy pełnej widowni. Mieliśmy wtedy dwa koncerty. Powiedzieli mi, że jest to orka i wysiłek. Po koncercie mówili też, że codzienne występy w teatrze dla dorosłych nie pozwoliły im nic podobnego zobaczyć, przeżyć. Dzieci mają niesamowitą energię. Ta energia udziela się wykonawcom, ale z drugiej strony trzeba mieć tyle samo energii w sobie, żeby taki koncert przeżyć. Zwykle jestem sama na każdym koncercie, tak jak w Śmiełowie i muszę ponad godzinę utrzymać widownię w napięciu: biegam, tańczę, gadam, przeprowadzam konkursy, śpiewam. To jest strasznie wyczerpujące, zwłaszcza że co roku jestem starsza. Po latach takiego ogromnego wysiłku muszę powiedzieć, że rocznie gram około dwustu koncertów. Po prostu zaczynam to już czuć w kościach, w kręgosłupie. Po wakacjach idę na dłuższy urlop.

Wspomniała pani, że w czasie występów zużywa pani dużo energii. Skąd pani ją czerpie?

Wyłącznie od publiczności. Jestem osobą mało ruchliwą. Ludzie myślą, że biegam, ćwiczę, mam

dobrą kondycję. To jest nieprawda. Bardzo ciężko odchodzę koncerty. Jestem raczej słabą kobietką. Energię czerpię od emanujących nią dzieci. Przez wszystkie lata nawiązała się między nami taka specjalna nić. Po prostu wiem, że potrafię bawić publiczność, dzieci. Dla mnie jest to największa satysfakcja. Nie mam czasu, aby chodzić na siłownię czy uprawiać jakąś dyscyplinę sportową. Najczęściej



Podczas koncertu biegam, tańczę, gadam, przeprowadzam konkursy i śpiewam

jest tak, że wsiadam w samochód i jadę na następny koncert. Jest to bardzo wyczerpująca praca. Na drugi dzień chciałabym spać do 10.00. Jednak często wstaję o 6.00, a nawet o 5.00 i wyruszam w trasę. Co prawda nie kieruję, ale chce mi się bardzo spać, a tu trzeba jechać na koncert. Nie mam też wtedy ochoty na występy. Jednak gdy wychodzę na scenę, czuję przyływ adrenaliny i wszystko się zmienia.

Ma pani bardzo kolorowe stroje. Kto je projektuje?

W większości sama. Moje stroje składają się

z tiulowych falbanek. Stworzyłam taki specyficzny strój na scenę. Takie bardzo kolorowe kostiumy, bardzo falbaniaste. Nie nadają się one do chodzenia po ulicach czy do pracy w biurze. Nie ubieram się tak na co dzień. Scena ma takie swoje niepisane prawo. Jeśli na przykład występuję w Śmiełowie na tarasie, to muszę być kolorowym kwiatem na łące. Dzieci przez godzinę na mnie patrzą, nie mogą być wtedy w dżinsach i podkoszulku, jak gwiazdy rockowe. Jestem sama na tarasie czy scenie i muszę wypełnić ją sobą: ruchem i ubiorem.

Czy trudno było panią namówić na występ z koncertem w Śmiełowie?

Nie. Jeśli mam wolny czas i jest mi "po drodze koncertowej", to odwiedzam każdą miejscowość, która się do mnie zgłasza. Zaproszenie ze Śmiełowa otrzymałam pod koniec ubiegłego roku. Miałam wolne terminy, więc jestem tu. Ci, którzy zgłaszają się miesiąc przed wyznaczonym terminem, odchodzą z niczym.

Nad czym pani teraz pracuje?

Napisałam piosenki do nowego filmu dla dzieci. Jest to film animowany. Niedawno wszedł na ekrany kin, nazywa się "Królestwo Zielonej Polany". To jest już druga część tego filmu. Akcja dzieje się w lesie. Bohaterowie - ludzie zostają pomniejszeni do rozmiarów owadów, zamieszkujących leśną polanę. A co z tego wynika, to można zobaczyć w kinie. W sprzedaży jest już nowa kasetka "Królestwo Zielonej Polany". Jest to bardzo fajna, wakacyjna, przebojowa kasetka, na której śpiewają oprócz mnie inni wykonawcy, na przykład Andrzej Krzywy z zespołu De Mono, Ania Jurkiewicz i różne dzieciaki.

Czy trudno jest namówić innych wykonawców, by śpiewali dla dzieci?

Większość moich znajomych traktuje to jak przygodę. To nie jest pomysł na życie. Oni mają do mnie zaufanie i utarło się w środowisku, że ja piszę najlepsze piosenki dla dzieci, dlatego też raczej nikt mi nie odmawia. Staram się, z płyty na płytę, robić coraz fajniejsze rzeczy, ciągle się rozwijać, proponować dzieciom nowe rytmy, nowe aranżacje.

Jak długo dzieci mogą liczyć na to, że będzie pani tworzyć dla nich nowe przeboje?

To wszystko zależy od dzieci. Moja ostatnia płyta "Kochaj czworonogi" miała być naprawdę ostatnia. Byłam już zmęczona chodzeniem po mediach, by ją promowali. Mój program pod tym samym tytułem leży na półce od ubiegłego roku. Miał być pokazany w zeszłym roku na Dzień Dziecka, ale zabrakło czasu emisyjnego. Przez wizytę Ojca Świętego został przelo-

żony na inny termin. W tym roku przypominałam o tym, ale bez efektu. Dlatego czasami mam serdecznie dosyć śpiewania dla dzieci. Dla nich nie ma mnie prawie w ogóle w telewizji. Nikt oprócz samych dzieci i rodziców nie traktuje poważnie tego, co robię. Czasami myślę, że dzieci są mną zmęczone i nie chcą już słuchać Majki Jeżowskiej. Może, jeśli wycofam się ze sceny, dzieci za mną zatęsknią i wtedy posypią się nowe propozycje.

Rozmawiała
IWONA NOWICKA

Zezwolenia na złe psy

Powstała już lista 11 niebezpiecznych ras psów, na których posiadanie trzeba będzie mieć zezwolenie. Projekt rozporządzenia regulującego zasady trzymania agresywnych psów ma jednak, zdaniem kynologów wiele niedomówień. - „Kogo ma chronić ta lista, psy czy ludzi?” - pyta Aldona Gałęzka, prezes Związku Kynologicznego Oddziału w Kaliszu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wydało rozporządzenie do ustawy o ochronie zwierząt, dotyczące zezwoleń na posiadanie psów groźnych ras. Stworzono listę 11 ras, na której znalazły się m. in. pit bulterier, rottweiler, dog argentyński, buldog amerykański, owczarek kaukaski czy moskiewski pies stróżujący. Są na niej również antolian karabash, Tosa inn oraz psy bojowe z Majorki i z Wysp Kanaryjskich. Niektóre psy z nowej i starej listy opracowanej przez MSWiA w ogół nie występują w Polsce. - Związek Kynologiczny w Polsce od zawsze był przeciwny tworzeniu jakiegokolwiek listy. Ze względu na to, że nie wszystkie psy danej rasy są agresywne. Wszystko zależy od właściciela - twierdzi Aldona Gałęzka.

Zapomnieli o „burkach”

Projekt rozporządzenia MSWiA dotyczy tylko psów z rodowodem. Zdaniem Aldony Gałęzkiej, prezes Związku Kynologicznego w Kaliszu wiele wypadków pogryzień człowieka przez psa było spowodowanych przez psy nierasowe lub mieszańce. - Ludzie mają rottweilera, kryją go inną agresywną rasą i wychodzą krzyżówki, które zazwyczaj mają wtedy spaczony charakter. My nie mamy na to żadnego wpływu. A na liście są tylko psy rasowe. Nikt się nie ustosunkował do psów bez rodowodu - dodaje. Jest wiele psów rasowych, które nie posiadają rodowodu. Te z rodowodem są już i tak zarejestrowane w Związku Kynologicznym i podlegają stałej kontroli. - Ja nie wiem, jak oni sobie to wyobrażają. Jak chcą zlokalizować tych ludzi. Bo jeśli przez nas, to u nas są psy już wyszkolone, ułożone. Nie wiemy, kto ma rottweilera bez rodowodu - mówi Aldona Gałęzka.

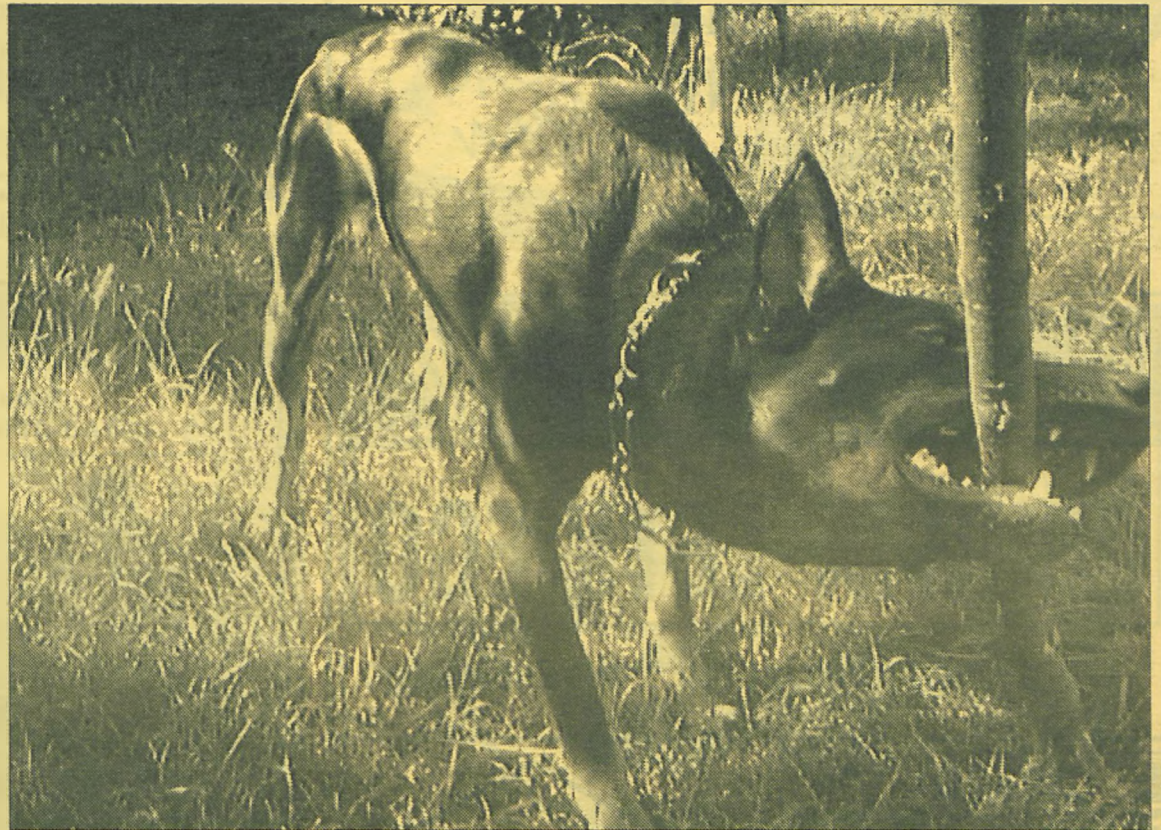
W miarę bezpieczne miasto

W jarocińskiej straży gminnej od stycznia zanotowano jedno ugryzienie. - Ale za to tamten rok był ciężki - mówi komendant straży gminnej Krzysztof Adamiak - szczególnie wiosną. Mieliśmy kilkanaście pogryzionych osób. Na szczęście zawsze udało nam się znaleźć psa i jego właściciela, przez co poszkodowani uniknęli bolesnych zastrzyków. Najczęściej sprawcami pogryzień w Jarocinie są nie psy z listy niebezpiecznych ras, ale zwykłe kundle. - Był przypadek, gdzie bezrobotny mężczyzna, mieszkający w stodole miał kundelka - opowiada Krzysztof Adamiak - Gdy właściciel był nietrzeźwy, pies gryzł wszystkich ludzi w pobliżu. Nie pozwalał zbliżyć się do swego pana. Kiedyś ugryzł człowieka jadącego na rowerze, a innym razem zaatakował dzieci biegające w parku na lekcji w-f. Pogryzł wtedy troje dzieci, w tym jedno dość dotkliwie. Mieliśmy też przypadek z dużym, czarnym psem biegającym po osiedlu 700-lecia. Ugryzł on jedno dziecko w policzek. Przez długi czas nie mogliśmy go złapać, choć wiedzieliśmy, że pies jest z Annapola. W końcu nam się udało. Oba psy, za zgodą właścicieli i weterynarza, zostały uspione. Psy, które atakują ludzi najczęściej są pozostawione bez opieki właścicieli. Każdy posiadacz psa, zgodnie z Regulaminem Utrzymania Czystości i Porządku na Terenie Gminy i Miasta Jarocin jest odpowiedzialny za swego pupila. Psy na spacer muszą być wyprowadzane na smyczy, a szczególnie groźne na smyczy i w kagańcu. Zwolnić psa ze smyczy można tylko wtedy, gdy pies jest w kagańcu i to też tylko w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi. - Właściciel psa, zwłaszcza obronnego, powinien panować nad swym czworonożnym przyjacielem. Powinien być to człowiek odpowie-

dzialny, mający pojęcie o pracy i wychowaniu zwierzęcia - mówi komendant Adamiak - Psa trzeba uczyć i wychowywać, a nie tylko mieć. Mieliśmy przypadek, gdy właściciel rottweilera, starszy pan, nie mógł zapanować nad swym psem. Ukaraliśmy go mandatem. Również w innych miastach zdarzają się nieprzy-

ze specjalistami kynologami - mówi pani prezes.

W Polsce szkolenia są prowadzone często przez ludzi niewykwalifikowanych, którzy nie posiadają licencji. - Każdy może sobie otworzyć taką szkołę. My nie mamy na to wpływu - twierdzi Aldona Gałęzka. W chwili wejścia w życie rozporządzenia, które nie



Fot. J. Wanat

Na „czarnej” liście znalazł się również doberman

jemne przygody z psami. W Pleszewie - dwa rottweilery weszły na klatkę schodową jednego z domów i nikt nie mógł wejść ani wyjść. Zawołaliśmy dopiero mężczyznę, który miał takiego psa. Przyszedł z nim i wyprowadził tamte. Później zgłosił się do nas po nie właściciel - mówi Leopold Lis, naczelnik wydziału prewencji w Pleszewie.

Choć pogryzienia zdarzają się dość często, nie zawsze zgłaszane są one na policję czy do nas - stwierdza komendant jarocińskiej straży gminnej - ludzie wolą dogadać się między sobą niż skierować sprawę do kolegum. Stąd też trudne jest dokładne ustalenie liczby pogryzień, ale na pewno nie jest ona alarmująca.

Obowiązkowe szkolenia

Psy z listy, według treści projektu rozporządzenia, będą musiały przejść przeszkolenie na tzw. psatowarzystwa i testy psychiczne. Związek Kynologiczny w Kaliszu prowadzi tego typu badania (głównie dla psów bojowych), a także tresurę dla wszystkich ras. - Testy polegają na sprawdzaniu psychiki psa, czy nie jest zbyt łekliwy, agresywny, jak reaguje na strzał, na rękaw i - kiedy się przed nim ucieka. Wtedy widzimy reakcje psa. Nie powinien on bez sensu atakować pozoranta, ale i nie może się go bać. Do czasu, kiedy się psa nie dotknie, np. szpicrutą, on nie ma prawa ugryźć - wyjaśnia Aldona Gałęzka. Dodaje, że nie szkoli się wszystkich ras psów np. terrierów, które znajdują się na „czarnej” liście. A pitt bullterier (również z listy) nie jest w ogóle uznawany przez Związek Kynologiczny za rasę. - Nie wiem, czym się kierowano robiąc tę listę. Nikt nie konsultował tego

mówi nic o licencjach dla treserów, może powstać wiele szkół dla psów. Ich właściciele będą mogli dobrze zarobić na obowiązkowych już wtedy kursach posłuszeństwa. Nie wiadomo, co się stanie z psami, które nie przejdą pozytywnie testów i szkolenia.

Groźny jest właściciel

Na charakter psa tylko w 20 % składają się cechy wrodzone, reszta zależy od wychowania. - Nigdy nie jest tak, że cała populacja danej rasy jest agresywna. Niebezpieczni są ludzie, którzy wychowują złe psa. Większość psów jest po prostu normalna, jeśli ma normalnego właściciela - twierdzi prezes związku kynologicznego w Kaliszu. Jej zdaniem najgroźniejsze są psy zostawione same sobie, pilnujące obiektów, zamknięte, które widzą człowieka raz dziennie.

Jarociński lekarz weterynarii, Damian Ewiak nie przypomina sobie, by kiedykolwiek musiał uspić psa z powodu nadmiernej agresji. - Jest to zawsze odebranie życia i powinno się odsuwać tę sprawę jak najdłużej i jak najdalej - mówi weterynarz. - Pies nie rodzi się agresywny. Ma zakodowaną pewną psychikę, ale, tak jak u ludzi, nigdy nie rodzi się mordercą. To złe wychowanie zwierzęcia doprowadza najczęściej do tego, że jest ono agresywne, może rzucać się na ludzi i gryźć. Trzymanie w odosobnieniu, na uwięzi czy szczucie, to tylko niektóre przykłady prowadzące do agresji. Stąd rolą człowieka jest wychowywanie zwierzęcia w przyjaźni, a na pewno nie będziemy musieli się go obawiać.

EWA ANDERSZ-WANAT
MICHAŁ KWIECIŃSKI

SEAT WOJA

Autoryzowany dealer

63-800 GOSTYŃ
ul. Poznańska 68
tel./fax (0-65) 572-17-50
tel. (0-65) 572-37-84arosa
ibiza
cordoba
vario combi
toledo
inca
alhambra♦ sprzedaż samochodów
♦ przedłuż gwarancję
♦ naprawy pogwarancyjne
♦ seatl i grupa volkswagena
♦ AC już od 4,9 %
♦ OC i MW gratis**SEAT**
Volkswagen GroupGOTÓWKA - RATY
EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWYSERWIS
gwarancyjny i pogwarancyjny**CZĘŚCI ZAMIENNE**

Dom Handlowy „ROLNIK”

Jarocin, ul. Poznańska 2
Stoisko obuwnicze - I piętro

zaprasza na

PRZECENĘ OBUWIA LETNIEGO

* damskiego * dziecięcego * młodzieżowego

(672/98)

LADY CHŁODNICZE

• regały
• szafy
• bonety
• kostkarki
• zamrażarki
• ciągi chłodnicze
• schładzalniki mleka
• konserwatory lodów**RATY****WAGI**Przedstawicielstwo kilkunastu firm.
Największy wybór Najniższe ceny!**INTERMEX Środa Wlkp.**ul. 27 Grudnia 1-5
(przy bazie GS)
tel. (0-61) 285-36-79

POKRYCIA DACHOWE

- ONDURA USA
- ONDULINE FR
- AQUALINEMożliwość zakupu
na ratyPHU „UNI-PLAST”
63-200 Jarocin, ul. Wodna 17
tel. (0-62) 747-41-44Plastmo
ISO 9001
aluplast

OKNA NA KAŻDĄ KIESZEŃ

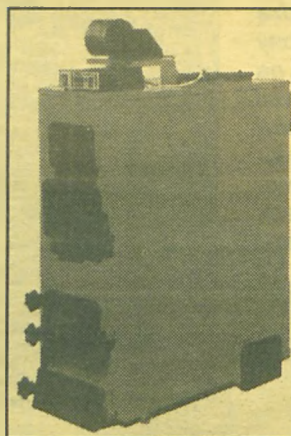
PRODUKCJA - SPRZEDAŻ - MONTAŻ

- OKNA i DRZWI z PCV
- bramy garażowe "HÖRMANN"
- parapety PCV, rolety
- marmury, granity włoskie
- dachówki ceramiczne
- dachówki betonowe
- gonty bitumiczne "ISOLA"
- rynny PCV "PLASTMO"
- folie dachowe
- odwodnienia liniowe

SPRZEDAŻ NA RATY ZHUV „RODACH”

Jarocin, ul. Tatrzańska 13 (os. Ługi), tel. (0-62) 747-45-96

Zakład Produkcji Kotłów

„KACZMAREK”Henryk i Sławomir Kaczmarek
63-300 Pleszew, ul. Kaliska 176tel. (0-62) 742-16-76, (0-62) 742-22-90
tel./fax (0-62) 742-46-96**PRODUKUJE**
nowoczesne, ekologiczne
rewelacyjne, każdej wielkości
pleszewskie kotły
centralnego ogrzewania na miarę
z elektronicznym sterowaniem
o najwyższych
parametrach technicznychUKS - zwykle
KWM-S - sterowany elektronicznieKOTŁY POSIADAJĄ
ATEST ENERGETYCZNY
I DWULETNIĄ GWARANCJĘUsługi w zakresie
remontów kotłów i montażu kotłowni**FIAT**

OFERUJE SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW FIAT Z ATRAKCYJNYMI UPUSTAMI

CINQUECENTO 704
UNO
PUNTO
SIENA
PALIO WEEKEND
MAREA
MALUCH już od 12.043,00SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY
CZĘŚCI

AUTO - DUTKIEWICZ

63-200 Jarocin, ul. WROCŁAWSKA 225, tel. (0-62) 747-37-55, 747-60-55

(673/96)

TWOJE OKNO NA ŚWIAT

może wyglądać całkiem niezłe!

A jak? Przekonasz się odwiedzając nasze

BIURO HANDLOWE

w Jarocinie na os. Rzeczypospolitej 1 (vis á vis „Jarkonu”)
czynne: pn., śr., czw. 11.00 - 16.00; wt., pt. 9.00 - 13.00
tel. 0-601/873-856 lub 0-601/774-322

gdzie uzyskasz wyczerpujące informacje oraz zobaczysz:

**OKNA DRZWI ŻALUZJE
ROLETY BRAMY ROLOWANE**

oferowane przez:

FHU „MADOS”Jarocin, os. T. Kościuszki 6/40
tel./fax 747-38-85**FHU „DEKA”**Jarocin, ul. Wrocławska 40/2
tel./fax 747-57-20

Towarzystwo Edukacji Bankowej SA w Poznaniu
ogłasza nabór na rok 1998/99



roczna policealna szkoła

STUDIUM FINANSÓW

SZKOŁA NA CZASIE

■ atrakcyjne kierunki kształcenia:
administracja i finanse lokalne
księgowość • podatki
zarządzanie i marketing

■ trzy tryby nauki:
tryb dzienny • wieczorowy • zaoczny

■ ciekawe perspektywy zawodowe

nowa specjalność!
zarządzanie i marketing

Zapraszamy:

Środa Wlkp., ul. Lipowa 9, tel. (0 61) 285 24 53
<http://www.teb.wsb.poznan.pl>

ZAMÓW BEZPŁATNY INFORMATOR

Kredyt na wakacje w PKO



Udzielany
do 31.08.98 r.

- * maksymalna kwota kredytu 2.500 zł
- * okres spłaty kredytu do 10 miesięcy
- * prowizja tylko 0,5 %
- * oprocentowanie wg stałej stopy procentowej 25,5 %

Kredyt, którego wartość nie przekroczy miesięcznego dochodu kredytobiorcy może być udzielony bez zabezpieczeń.

Dzięki PKO, realizacja planów wakacyjnych staje się łatwiejsza.



PKO BP *Blisko Ciebie*



PKO BP Oddział Jarocin, ul. Mickiewicza 1
tel. 747-23-41

JAROCIN UL. JORDANA 28
TEL. 747 25 18

VEKA

CENTRUM OKIENNE

OKNA I DRZWI
Z PCV, ALUMINIUM I DREWNA,
OKNA DACHOWE, PARAPETY,
BRAMY GARAŻOWE,
BOAZERIE PCV.

PROMOCJA
WAKACYJNA

PIECE GAZOWE
TORUS
PRZEDSTAWICIELSTWO



DAEWOO
MOTOR POLSKA

ATRAKCYJNE UPOMINKI PRZY ZAKUPIE
Radi-Moto-Dom

gotówka, raty, leasing



POLONEZ
TRUCK, ROY
CITROËN
LUBLIN II
MELEX
JELCZ
STAR
AVIA
PRZYCZEPY

tel. (0-61) 879-60-22

tel. (0-61) 879-51-11

UPUSTY!!!

- ZA STAREGO ŻUKA 5.000 zł
- ROCZNIK '97 - 3.500 zł
ATRAKCYJNA CENA AVII

SERWIS

i SALON SPRZEDAŻY
Poznań, os. Orła Białego
ul. Kurlandzka 10
fax (0-61) 879-53-53

Atrakcyjne ceny!!!

BOAZERIE PCV

PANELE ściienne

i podłogowe

BLATY

OKNA, DRZWI

PŁYTY gipsowo-kartonowe



JAROCIN, ul. CEGLANA 1, tel. 747-61-48

Hurtownia Farb i Lakierów MALTAP

Pleszew, ul. Kolejowa 1
ZAPRASZA DO PUNKTU W JAROCINIE
przy ul. Węglowej 2a (narożnik Wrocławskiej)

Oferujemy

- ✓ farby i lakiery czołowych polskich producentów
- ✓ kleje ATLAS (pełen asortyment)
- ✓ narzędzia malarskie
- ✓ usługi w zakresie mieszania farb (3.000 kolorów)

Zaopatrujemy lakierników samochodowych
Ceny hurtowe

Godziny otwarcia: pon. - piątek 8⁰⁰ - 16³⁰, sobota 8⁰⁰ - 13⁰⁰



"ADLER BIS"

NOWOŚĆ PŁYTA RATTANOWA

SZAFY I ZABUDOWY Z DRZWIAMI PRZESUWANYMI Z PŁYTY I LUSTER

ORIGINAL

PERGO®

SZWEDZKIE PODŁOGI LAMINOWANE

JAROCIN, ul. św. Ducha 15, tel. 747-57-37

ZENEX

63-200 JAROCIN

ul. WIOSENNA 29

TEL./FAX (0-62) 747-32-77

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe
Zenon Krawczyk

oferuje w cenach producenta:

- osprzęt elektroinstalacyjny
- kable, przewody, złącza kablowe
- oprawy oświetleniowe biurowe, przemysłowe, uliczne
- źródła światła
- rurki elektroinstalacyjne, kanały kablowe
- osprzęt instalacji odgromowych
- szafy sterownicze, rozdzielnie n/n - wykonywane wg zamówienia
- osprzęt linii napowietrznych - linki AL, AFL, kable ASXSn

Dystrybutor firmy Legrand, Luka System

ZAPRASZA CODZIENNIE

od 8.00 do 22.00, soboty od 8.00 do 16.00



WIZJATV

WIZJATV to pakiet 14 najlepszych światowych programów rozrywkowych w **polskiej wersji językowej** oraz jednego kanału autorskiego, Wizja-1. Platforma programowa **WIZJATV** to bukiet kanałów tematycznych tak dobranych, aby zainteresować poszczególne segmenty widowni - mężczyzn, kobiety i dzieci.

BOGATA OFERTA PROGRAMOWA

Kanały filmowe: HBO, Hallmark, Romantica - Telenowele, Le Cinema, TNT

Kanały informacyjne i edukacyjne:

Travel, QUESTV - BEZ GRANIC!, CNN International

Kanały muzyczne: Atomic TV, Bet on Jazz

Kanały dla dzieci: Fox Kids, Cartoon Network

Oferta sportowa: żużel, piłka nożna, tenis, łyżwiarstwo, hokej, boks, bilard, kręgle, motosport

Autorski kanał Wizja-1

O szczegóły pytaj u dealera

ELEMIX

Krotoszyn
ul. Zdunowska 16
tel. (0-62) 725-74-96

63-400 Ostrów Wilkp.
ul. Kolejowa 12 (deptak)
tel. (0-62) 735-17-21

OKNA DRZWI PCV

Profil PLUS PLAN bez kadmu i ołowiu

Okucie AUBI

Pełne wyposażenie okna w cenie standardu

BRAMY GARAŻOWE

ROLETY ZEWNĘTRZNE

PARAPETY

Bezpłatny pomiar i transport

UWAGA: Jakość przewyższająca cenę

P.H.U. MONOPLAST

63-200 JAROCIN

Ks. St. Wyszyńskiego 4

II piętro, pokój 15, pn. - pt. 9⁰⁰ - 16⁰⁰

Tel. (0-62) 747-32-91 w. 45

62-320 MIŁOŚLAW

Dz. Miłostawskich 2

Tel. (0-61) 438-24-31



DAEWOO MOTOR POLSKA

P. P. „POLMOZBYT” ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY W GOSTYNIU
UL. WROCŁAWSKA 140a, tel. (0-65) 572-00-42, 572-00-35

poleca:

- POLONEZ TRUCK
- POLONEZ TRUCK (rok prod. 1997 - 1.500 zł bonifikaty)
- CITROËN C-15 • LDV
- LUBLIN II 2.9 i 3.5



Wielka promocja!

Nowy LUBLIN II za starego ŻUKA z bonifikatą 5.000 zł

ZAPRASZAMY

CODZIENNIE od 8.00 do 16.00

TAKŻE W SOBOTY od 7.00 do 14.00

Do każdego zakupionego samochodu radioodtwarzacz w prezencie



Taniej niż gdziekolwiek!
EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY
"POLMOZBYT" Gostyń

OPTIMUS SA

AUTORYZOWANY DEALER - PUNKT SERWISOWY I DYSTRYBUCYJNY



63-200 Jarocin, ul. Śródmiejska 14, tel. (0-62) 747-49-00, 747-64-84

PROMOCJA!!! PROMOCJA!!! PROMOCJA!!! PROMOCJA!!!

NOWY KOMPUTER NA WAKACJE

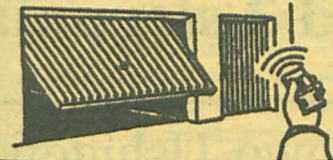
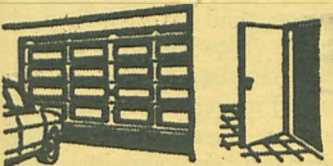
Komputer OPTIMUS ABSOLWENT

Konfiguracja: multimedialny procesor AMD K6 200 MHz
płyta główna Fic VA 502, RAM 16MB EDO, HDD 2,1GB UDMA
CD-ROM 32x, FDD 1,44 MB, k. graf. SVGA 2 MB
k. dźwiękowa, Win 95, klawiatura, mysz, Monitor 14" kol. cyfr.

2.348 zł cena netto

HORMANN

Bramy garażowe i przemysłowe

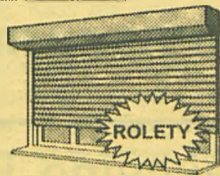


bramy garażowe
segmentowe, rolowane, uchylne
zdalnie sterowane napędy

OKNA



WIELKA
LETNIA
PROMOCJA



okna, drzwi balkonowe
tarasowe, witryny sklepowe
drzwi wejściowe, rolety



BEZPŁATNY POMIAR

ZAKUP ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

PPH WIMAR S.C.

Jarocin, ul. Poznańska 13, tel. (0-62) 747-38-02

Firma Szymański

Henryk Szymański

Autoryzowany Dealer



DAEWOO

SPRZEDAŻ I SERWIS SAMOCHODÓW

- Polonez Caro, ATU, TRUCK • CITROËN C-15
- DAEWOO TICO, NEXIA, ESPERO
- LEGANZA i NUBIRA 5 % taniej



Bezpłatna obsługa przez 3 lata
Darmowe części i oleje

Upusty cen:

- NEXIA 1.000 zł
- ESPERO 1.900 zł
- LANOS od 1.500 zł do 2.000 zł
+ pakiet OC i AC gratis
- TICO 2.000 zł + pakiet OC i AC gratis
- Polonez Atu i Caro 3.000 zł
- Super atrakcyjny kredyt

- Atrakcyjne ubezpieczenia od 3,5 %
- Montaż instalacji gazowych
- Montaż urządzeń przed kradzieżą, znakowanie pojazdów

UBEZPIECZENIA I UDZIELANIE KREDYTÓW NA MIEJSCU

Serdecznie zapraszamy od 8.00 do 18.00

62-415 Pызdry, ul. Mostowa 6, tel. (0-63) 768-462, fax 768-600

GABINET KOSMETYCZNY

„Hania”

os. Kościuszki 4, JAROCIN

zaprasza na - NOWOŚĆ

- skuteczną metodę w walce z nadwagą i cellulitem - GUAM
- zakładanie tipsów
- profesjonalny makijaż

oraz do NOWO OTWARTEGO

Fryzjera Damsko-Męskiego
na atrakcyjne i modne fryzury

Czynne od pon. do sob.

(634/98)

Zakład Murarski

przyjmie zlecenia na

**ROBOTY
OGÓLNOBUDOWLANE**

Faktury VAT

Tel. 090/551-816

(668/98)



BHU

BIURO HANDLOWO-USŁUGOWE

SPÓŁKA AKCYJNA

FILIA NR 10

ZAPRASZA DO

HURTOWNI ELEKTROTECHNICZNYCH

Oferujemy szeroki asortyment branży elektrotechnicznej

CENY PRODUCENTA
MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI

Jarocin, ul. Batorego 26, tel. (0-62) 747-47-77

Hurtownia patronacka MEGA
Pleszew, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 742-14-24

Z NAMI UJARZMISZ ENERGIĘ

ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWY



Witaszyce, ul. Zatorze 18
(przy głównej bramie "Lenwitu")
tel. (0-62) 740-12-09
Kalisz, ul. Wrocławska 18

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ WĘGLA

SZEROKA GAMA *NAJTAŃSZYCH* MATERIAŁÓW
BUDOWLANÝCH

• CEMENT, GIPSY

- wełna mineralna, styropian
- dachówki, eternit, ondulina
- beton komórkowy
- cegły klinkierowe
- lepiki, papy, izolbet, dysperbit
- kostka brukowa, odwodnienia
- okna dachowe, folie dachowe
- stolarka PCV, DREWNO

• KLEJE ATLAS

- pustaki skarpowe
- stal
- cegła wapienno-piaskowa
- cegła pełna, dziurawka
- pustaki szczelinowe
- płyta gipsowo-kartonowa
- siatka ogrodzeniowa
- system dociepleń

Z MOŻLIWOŚCIĄ ZAKUPU NA RATY!

Towar dowozimy do KLIENTA

Zapraszamy od poniedziałku do piątku 7⁰⁰ - 16⁰⁰, w soboty 7⁰⁰ - 15⁰⁰

SZUKAMY PRZEDSTAWICIELI, HURTOWNI
ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH

KUPUJ W POLWOSIE, NAPRAWDĘ WARTO!

Zapraszamy od 3 sierpnia

Zapraszamy od 3 sierpnia



Wielka letnia obniżka cen mebli



Jarocińskie Fabryki Mebli S.A.

ul. Wojska Polskiego 44

Zapraszamy od 3 sierpnia

Zapraszamy od 3 sierpnia



Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe
„RAL” Sp. z o. o.

61-371 Poznań, ul. Romana Maya 1
tel. (0-61) 874-17-55, 874-17-44
fax (0-61) 874-17-59

PROWADZIMY SKUP I ZBIÓRKĘ OLEJU PRZEPRACOWANEGO

ODBIORU SUROWCA DOKONUJEMY
WŁASNYM WYSPECJALIZOWANYM TRANSPORTEM

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ USŁUG
ORAZ KONKURENCYJNE CENY